ROBOTNIK POLSKI

Nr. 5. BEZPŁATNY DODATEK. Rok 1927.

Do robotników sezonowych!

Wzorem lat ubiegłych ogłaszamy i w tym roku

KONKURS

na napisanie najlepszych prac na temat:

Jakich rzeczy dobrych i złych nauczyłem się podczas pobytu w Niemczech?

Odpowiedzi na powyższy temat należy przesyłać pod adresem „Dziennika Berlińskiego" (Berlin-Charlottenburg, Schlüterstr. 57) z dopiskiem na kopercie słowa — Konkurs. Piszcie wszyscy, jak umiecie!

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1-go kwietnia b. r.!

Trzy najlepsze prace zostaną wydrukowane w „Dzienniku Berlińskim".

Redakcja wyznacza za najlepsze prace ogółem **15 nagród**, z tych **trzy — główne.**

Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi Redakcja obecnie nie podaje do wiadomości, jakie to będą nagrody. Dopiero po nadesłaniu wszystkich odpowiedzi w przepisanym terminie, Redakcja ujawni nazwiska odznaczonych i rodzaj przyznanych nagród.

Piszcie wszyscy jak umiecie!

ODEZWA

do wychodźców polskich w Niemczech z początkiem nowego roku.

RODACY!

Niejeden z wychodźców polskich w Niemczech, który wyczytał w naszej gazecie o tymczasowym układzie Polski z Niemcami będzie myślał, iż już jest zaopatrzony na długie lata w broń przeciw nędzy i poniewierce zagranicą, nie myśląc o tem, iż jednem pociągnięciem pióra takie układy mogą należeć do przeszłości i staną wszyscy obywatele polscy zagranicą przed tym wielkim pytaniem co teraz począć? Był czas, aby nad tem pomyśleć i zawczasu się gotować na wszelki wypadek w broń oświatowo-gospodarczą, którą będzie mógł się bronić każdy nie wyrządzając nikomu szkody. Bilans działalności Związku Emigrantów Polskich w Niemczech za rok ubiegły jest najlepszym dowodem Samoobrony wychodźcy polskiego na obczyźnie, który jest w nim zorganizowany.

Z nastaniem nowego roku chcemy przemówić do tych, którzy jeszcze dotychczas nie ocknęli z letargu. Rodaku! Stawaj do szeregu, bo jest najwyższy czas. Już wiele nie brakuje, a stracisz wszystko i zostaniesz goły jak drzewo bez liścia. Nie wstydź się przybliżyć do twych rodaków dlatego iż język twój Ojczysty skoszlawiony i nie możesz się nim dobrze rozmówić, bo przez kilkumiesięczne obcowanie z równymi tobie rodakami, odzyskasz to co straciłeś. Nie szkaluj swych rodaków, bo już i tak są dosyć szkalowani od innych, a od których nie możesz nic innego żądać. Nie złorzecz na Polskę i jej rząd, iż cię nie spierają i zapominają o tobie. Boś ty sam o sobie zapomniał. Pukaj a otworzą ci. Szukaj a znajdziesz. Polska nigdy nie będzie wspierać tych, którzy się wstydzą przyznać, iż są jej obywatelami. I liczyć się z wami nikt nie będzie, dopóki nie będziecie związani w jeden silny węzeł. Żaden rząd nie będzie cię wspierać, jeżeli będziesz chciał żyć z pracy i Oświaty innych, aby sam pozostać bezczynnym i obojętnym.

Dlaczego się obywatelom niemieckim w Polsce dobrze powodzi? Dlatego, iż nie są leniuchami w pracy organizacyjno-oświatowej, a przez to mają wszędzie poparcie i powagę tak w kraju jako też i zagranicą, bo oni choćby tylko tyle wiedzą, iż Oświatą narody bogacą się. A co robi obywatel polski zagranicą? Gdy ma jakie takie mieszkanie i pracę to nie wspominaj mu o Polsce, ani o polskiej organizacji, bo on to wszystko ma już w kieszeni, co gazety piszą i książki to on już wszystko dawno zapomniał, on nie potrzebuje ani Polski, ani polskiej organizacji, bo się mu dobrze powodzi. Dopiero gdy bieda zapuka do niego i wyrzuci go z mieszkania i pracy na łaskę i niełaskę losu, wtenczas się mu przypomina, iż ktoś z jego rodaków mówił mu o polskich organizacjach, o Redakcji „Dziennika Berlińskiego" w Berlinie no i wreszcie o polskich Konsulatach.

Tu się zaczyna sensacyjna scenna. Idzie żebrak, ni niemiec ni polak, po polsku mówi łamanie a po niemiecku jeszcze gorzej. Na dobitkę nie posiada nawet polskiego paszportu, zziebnięty, głodny idzie prosić o kawalek chleba, dopóki anioł porządku publicznego nie przychwyci go na gorącym uczyniku, i po przyłożeniu mu parę ciepłych kiełbas na plecy odsyła go za kraty, a po niejakim czasie pod eskortą do polskiej granicy. Nago i boso wraca do kraju, pozostawiając swoje siły, zdrowie i zdobyte prawa socjalne zagranicą. Któż jest winien, tej poniewierce i wyzyskowi, jak nie wychodźca sam, bo on wyjeżdżając zagranicę w swojej ciemnocie nie myśli o niczem innem, jak tylko o użyciu świata. Organizacja dla niego jest czemś niezrozumiałem i ani myśli o tem. Dopiero gdy trwoga, to do Boga.

Przepraszamy szanownych czytelników, iż nazywamy rzeczy po imieniu, bo trzyletnia mozolna praca nasza na tem polu i doświadczenia nie pozwalają nam o tem milczeć. Wychodźcy polscy, nadszedł najwyższy

czas, abyście się nawzajem pobudzili z sędziwego snu. Nie wystarczy być sam tylko abonentem „Dziennika Berlińskiego“, ale powinieneś także twego przyjaciela i znajomego przyprowadzić i pokazać mu to okno, którem on może wyglądać na świat cały, a tem oknem jest „Dziennik Berliński“. Nie wystarczy jednak tylko czytać, trzeba się także i organizować. Przedewszystkiem w obecnym czasie, kiedy nasz byt jest najbardziej zagrożony z powodu 2-miljonowej armji bezrobotnych obywateli niemieckich. Dlatego musimy być silni, aby stać w obronie własnych interesów, a przygotować się możemy przez związanie w waszej organizacji wychodźców polskich na obczyźnie, a tą jest Związek Emigrantów Polskich w Niemczech, która służy nietylko dobrą radą swym członkom ale udziela obrony prawnej, oraz wsparcia materjalnego w czasie choroby i bezrobocia względnie nagłych wypadkach, a zarazem jest popomostem między Władzami polskimi i niemieckiemi. Nawołujemy was: wstępujcie w szeregi waszej organizacji. Niech głos nasz nie pozostanie głosem wołającego na puszczy. Żądajcie Statutu Związku Emigrantów polskich w Niemczech, a bliższych informacyj udzieli wam przewodniczący.

Jan Małacha, Leipzig, W. 32,
Knauthainerstr. 16.

Umowa polsko-niemiecka w sprawie robotników rolnych.

Dnia 9. grudnia 1926 podpisana została przez pełnomocników rządów polskiego i niemieckiego umowa, regulująca sprawę polskich robotników sezonowych na rok 1927. Umowa ta jest umową tymczasową, obowiązującą tylko do grudnia 1927 r.

O tej umowie czytamy w nr. 1. „Wychodźcy“ co następuje:

Najważniejszą rzeczą w nowej umowie jest sam fakt jej zawarcia, zapewniający naszym robotnikom spokojne, jawne, w biały dzień przejście granicy, opiekę władz konsularnych w Niemczech i powrót bez żadnych utrudnień.

Emigracja do Niemiec od chwili opuszczenia przez robotnika rolnego jego rodzinnej wsi aż do chwili powrotu do miejsca zamieszkania, będzie nosiła charakter zorganizowany i to — powtarzamy, jest największym dorobkiem świeżo zawartego układu.

W myśl tego układu, rekrutacja robotników odbywać się będzie w miejscowościach, wskazanych przez Urząd Emigracyjny, w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, na zasadzie zapotrzebowań bądź imiennych, bądź zbiorowych niemieckiej centrali robotniczej. Przedstawiciele centrali będą mogli dokonywać selekcji robotników, zawsze jednak w obecności urzędników państwowych urzędów pośrednictwa pracy i z pośród osób przez nich wskazanych. W ten sposób usunięci są od udziału w werbunku agenci i przewodniczący, będący często powodem wyzysku robotników.

Robotnicy zakontraktowani podpisują w obecności przedstawiciela państwowego urzędu pośrednictwa pracy umowę o pracę, której wzór został przez stronę polską zaakceptowany.

Rekrutacja odbywać się ma, jak zwykle, w lutym, termin kontraktu upływa 15. grudnia. Koszta podróży ze stacji granicznej do miejsca pracy oraz podróży powrotnej do granicy pokrywa pracodawca. Robotnice poniżej lat 25-ciu zasadniczo nie będą umieszczane pojedyńczo u pracodawców.

Co się tyczy robotników, osiadłych w Niemczech przed r. 1925, których liczba wynosi około 70 tysięcy, to tutaj w znacznej mierze zwyciężył niemiecki punkt widzenia, gdyż ustalono, że w półroczu zimowem 1926—1927 powróci do Polski 8 tysięcy osób. Stanowisko polskie było inne, a mianowicie, że ci wszyscy emigranci, jako mający stałą pracę, powinni w dalszym ciągu w Niemczech pozostać tembardziej, że żadnej chęci do powrotu do kraju, gdzie nie mogą liczyć na otrzymnaie pracy, nie ujawniają.

Rząd niemiecki zobowiązał się tylko wpływać na pracodawców w kierunku zatrzymania na dalszy okres tych robotników:

a) którzy pochodzą nie z dawnej części rosyjskiej lub austrjackiej Rzeczypospolitej (lecz np. z Poznańskiego),

b) którzy żonaci są z obywatelkami niemieckiemi,

c) którzy mają większą ilość dzieci,

d) którzy przybyli do Niemiec przed 1. stycznia 1919 r. i od tego czasu stale w Niemczech pozostawali,

e) którzy pobierają rentę wypadkową lub inwalidzką.

Ponadto rząd niemiecki oświadczył, że poleci centrali robotniczej, aby robotnikom powyższych kategoryj, którzy teraz w zimie do Polski przyjadą, dawano pierwszeństwo przy werbowaniu do pracy na rok przyszły.

Z innych punktów układu należy jeszcze wymienić sprawę ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków oraz kwestję zwolnienia naszych robotników od składek na fundusz bezrobocia. Obydwie te sprawy zostały zasadniczo rozstrzygnięte w myśl polskich postulatów, ale inaczej być rozstrzygnięte nie mogły. Krzyczącą bowiem niesprawiedliwością było ściąganie z naszych robotników składek na fundusz bezrobocia, z którego ani fenyga zapomogi polskim bezrobotnym nie wypłacano. **W roku 1927 składek na fundusz bezrobocia polscy robotnicy płacić nie będą.**

Co zaś dotyczy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków — to prawie wszędzie robotnicy cudzoziemscy są traktowani narówni z krajowymi a więc i Niemcy tę zasadę uznać musiały. Termin wejścia w życie postawień w tych obydwuch sprawach nie został jeszcze określony i będzie ustalony później.

Poradnia prawna.

P. Janowi Dorobkowi. Rząd niemiecki zażądał od Rządu polskiego, aby w ciągu następnych lat przyjął z powrotem do Polski część polskich robotników sezonowych, którzy już od dłuższego czasu przebywają w Niemczech. W tej sprawie toczyły się rokowania, w których zostały określone warunki i liczba ludzi mających powrócić w 1926 roku, co do tego kto będzie musiał wyjechać do kraju w 1927 roku, to sprawa powyższa nie została jeszcze rozstrzygnięta.

P. Romanowi Wieczorkowi. W sprawie przymusowego powrotu do kraju polskich robotników sezonowych komunikujemy, że w sprawie powyższej rozpoczną się rokowania, które ustalą dopiero liczbę i kategorję robotników, którzy będą zmuszeni opuścić Niemcy w 1927 r. Sprawa niewysiedlenia inwalidów, pobierających renty, będzie napewno w powyższych rokowaniach uwzględniona. — W każdym razie radzimy Panu w razie jakiegokolwiek nacisku ze strony władz niemieckich co do wyjazdu Pana do kraju, zwrócić się natychmiast do Konsulatu R. P. w Berlinie (Kurfürstenstrasse 137. — O ileby Pan miał zamiar starać się o skapitalizowa-

nie otrzymywanej renty, radzimy również zwrócić się z tem do Konsulatu Generalnego.

W sprawie kalendarzy i elementarzy zwróciliśmy się do Tow. Opieka Polska w Berlinie z prośbą o przesłanie ich Panu; sprawę paszportu Pana skierowaliśmy do Konsulatu.

Panu St. Szulcowi. W sprawie opłaty karnej za nielegalne przekroczenie granicy komunikujemy, że w stosunku do polskich robotników, którzy przekroczyli nielegalnie granicę w latach, kiedy stosunki emigracyjne pomiędzy Polską a Niemcami nie były jeszcze uregulowane, kary te są stosowane bardzo względne i bywają często zniżone do kilku marek. Radzimy więc Panu pisząc do Konsulatu Generalnego o paszport załączyć podanie o zwolnienie Pana od powyższej kary, należy przytem zaznaczyć, że Pan jest robotnikiem rolnym, gdyż robotnicy rolni mogą korzystać z ulgowej taryfy przy wyrabianiu paszportów konsularnych.

P. W. Garncarkowi. Ażeby móc pojechać do kraju powinien Pan sobie najpierw wyrobić polski paszport konsularny w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie, następnie zuzyskać od landrata wizę czyli pozwolenie na wyjazd i powrót do Niemiec (Aus- und Wiedereinreise Sichtvermerk). Wiza niemiecka jest konieczną, gdyż o ile obywatel polski posiadający Befreiungsschein wyjedzie z Niemiec bez takowej, traci prawo do dalszego korzystania z Befreiungsscheinu.

P. Piotrowi Filakowi. Ażeby móc powrócić do Niemiec powinna żona Pana jaknajwcześniej zarejestrować się w najbliższym Państowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, gdyż teraz prywatny werbunek robotników jest niedozwolony. Dobrzeby było, gdyby Pan mógł żonie posłać zaświadczenie od swego pracodawcy, że i ona również otrzyma u niego pracę. Wątpliwem jest jednak, czy otrzyma pozwolenie zabrania z sobą dzieci.

P. J. Mroczkowi. Sprawę paszportu Pana oraz Befreiungsschein'u skierowaliśmy do Konsulatu. Przypominamy równocześnie, ażeby się Pan przed wyjazdem na urlop do kraju wystarał u Landrat'a o wizę czyli pozwolenie na wyjazd i powrót do kraju (Aus- und Wiedereinreise Sichtvermerk), gdyż inaczej straci Pan prawo do Befreiungsscheinu.

P. M. S. z Granhof. Chcac wyjechać na urlop do kraju musi Pan sobie wyrobić w Konsulacie polskim paszport konsularny. Ażeby otrzymać paszport, należy przesłać wszystkie dokumenty polskie, jakie Pan posiada, koniecznem jest także przesłanie wyciągu z ksiąg stałej ludności. O ile Pan go nie przeszle, wtedy Konsulat będzie musiał sam zwrócić się o to do Starostwa, co sprawę wystawienia paszportu przedłuży. W żadnym razie nie należy starać się o paszport w drodze przejeżdżając przez Berlin, gdyż zmuszonyby Pan był czekać tu parę tygodni. — Ażeby móc po urlopie wrócić do Niemiec należy się przed wyjazdem zaopatrzyć w wizę niemiecką (Aus- und Wiedereinreise Sichtvermerk).

W sprawie przyjecia Pana z powrotem przez obecnego pracodawcę, to o ile Pan niema kontraktu, to lepiej byłoby wziąść od niego pisemne zaświadczenie, choć ono nie miałoby żadnej oficjalnej wartości, ale tylko prywatną między wami.

Paszport konsularny kosztuje 24 mk., jednak robotnikom rolnym łatwo jest uzyskać zniżkę. Wiza niemiecka bedzie Pana kosztować około 10 mk.

P. Andrzejowi Zającowi. W sprawie 4-procentowego podatku zarobkowego komunikujemy, że stempel oraz zaświadczenia zwalniające robotników sezonowych od płacenia podatku zarobkowego ważne były tylko na rok 1926. O zwolnieniu od podatku zarobkowego w 1927 roku podamy specjalnie zawiadomienie w naszym dzienniku, po uzgodnieniu tej sprawy pomiędzy polskim a niemieckim Rządem.

W sprawie opłaty za paszport wyjaśniamy, że paszport kosztuje 5 marek. Z tego 3 mk. wynosi opłata na skarb Państwa (suma ta oznaczona jest w paszporcie), 2 mk. zaś pobiera Konsulat na pokrycie kosztów wystawienia paszportu; pozatem jeszcze 2 mk. kosztował stempel, zwalniający od płacenia podatku zarobkowego w 1926 r.

P. Józefowi Maciejewskiemu. W sprawie zwolnienia od podatku zarobkowego na 1927 rok, proszę sobie odczytać odpowiedź naszą, przesłaną powyżej p. Zającowi. — Kwestjonarjusze paszportowe dla trzech osób prześlemy Panu pocztą.

P. Józefowie Kidawie. Najbliższa filja polskiego Zjednoczenia Zawodowego znajduje się w Bitterfeld. — Adresować należy na ręce p. Dzikowskiego, Bitterfeld, Sommerstrasse 27. Tekstu protokułu, o którym Pan pisze, nie możemy niestety jeszcze Panu przesłać, gdzie nie został on jeszcze oficjalnie opublikowany. List Pana przesłaliśmy do Konsulatu Generalnego w Berlinie.

P. Stanisławowi Kardziule. W sprawie odesłania bratu jego rzeczy, radzimy Panu zwrócić się do Towarzystwa „Opieka Polska" w Berlinie (Adres: Berlin W., Wichmannstr. 1, I.). Przytem powinien Pan nadesłać swój adres, dokładny adres brata, oraz spis tych rzeczy, któreby Pan chciał przesłać.

P. Janowi Saali. Sprawa skapitalizowania renty inwalidzkiej jest obecnie dosyć trudna, najlepiejby, sprawą powyższą zajęły się władze konsularne, to też list Pana skierowaliśmy do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie. Radzimy Panu również napisać do tegoż Konsulatu. (Adresować należy: Polnische Konsularagentur, Stettin, Augustastr. 15), podając szczegółowe informacje, dotyczące renty, którą Pan pobiera.

P. Wojciechowi Andrzejewskiemu. Ażeby móc przyjechać do Niemiec, syn Pana musi naprzód uzyskać pozwolenie z Powiatowej Komendy Uzupełnień (P. K. U.), następnie zaś zarejestrować się jaknajprędzej w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, gdzie powinien przedstawić zaświadczenie od pracodawcy, że ma zapewnioną pracę, list od Pana, że go Pan wzywa oraz pozwolenie z P. K. U. inazecj nie będzie mógł uzyskać paszportu, gdyż teraz Niemcy przyjmują tylko pewną ściśle określoną ilość robotników rolnych, których werbują za pośrednictwem Państwowych Urzedów Pośrednictwa Pracy.

P. Kazimierzowi Tomaszewskiemu. W sprawie paszportu oraz książki familijnej zwrócimy się do Konsulatu.

P. Piotrowi Gradysowi. Paszport może być przesłany bratu Pańskiemu do Polski, na to jednak powinien Pan przesłać do Konsulatu Generalnego w Berlinie dokładny jego adres.

P. Andrzejowi Tarczyńskiemu. List Pana skierowaliśmy do Konsulatu Generalnego w Berlinie, formularze paszportowe przesyłamy Panu pocztą.

P. Michałowi Marczowi. W sprawie paszportu Pana zwróciliśmy się do Konsulatu Generalnego w Berlinie.

LISTY.

Szanowna Redakcjo!

Najpierw zasyłam Szanownej Redakcji niski ukłon i serdeczne pozdrowienie i proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie tego listu w naszej gazecie. Gazetę polską powinien przedewszystkiem czytać robotnik polski. Przekonaliśmy się z listu p. Wodarczyka, że gazetę polską czytają i ? ???? i proszę ozamieszczenie cen targowych; chodzi im o ich dobytek, żeby nie byli oszukiwani przez rzeźników.

A ja jestem takiego zdania, że nam, robotnikom gazeta jest jeszcze potrzebniejsza, dltego, że jesteśmy często oszukiwni przez pracodawców, ale też od polskich włodarzy.

Ja sam miałem takie zdarzenie. Było to w roku 1919 na Pomorzu, gdzie pracowaliśmy przy cukrowych burakach. Włodarzem był J. T. Pracował tam 18 lat, wymierzał morgi. Na pruską morgę liczy się 180 prentów, tymczasem on liczył 194, czyli 14 więcej, a że było 120 mórg buraków, więc obliczał o 1680 prentów więcej, czyli około 9 mórg. Ponieważ mieliśmy od morgi około 18 marek, więc włodarz chował do kieszeni około 166 marek.

Pracowało nas 17 ludzi, więc ja zmierzyłem i powiedziałem naszym rodakom, że nas oszukuje. Włodarz mi na to odpowiedział, że już 18 lat mierzył i musiało być dobrze. Przyjechał pracodawca na koniu i pyta się o co chodzi. Pracodawca przyznał mu słuszność. Włodarz rozgniewał się na mnie i ze swym synem chcieli mnie zbić. Ale mu się to nie udało, bo miałem pomoc ze swej strony. Takie wypadki zdarzają się często.

Więc nie żałujmy miesięcznie 2 marek na gazetę, ponieważ kto czyta gazetę, to się nieda oszukać. Często w jednym tygodniu jesteśmy więcej od niejednego włodarza oszukani jak na 2 marki. Nie możesz sobie sam poradzić, to zwróć się do gazety, a ona cię pouczy i doradzi.

Jestem czytelnikiem „Dziennika Berlińskiego“ od 13 lat i postanowiłem dalej go czytać. Bo kto gazety nie czyta, ten nietylko jest poszkodowany w zarobku, ale jest człowiekiem ciemnym. I dlatego tak często Niemiec mówi o naszych: głupi Polak.

W zakończeniu pragnę napisać takie życzenie. Rząd polski nie powinien wydawać paszportów rolnych gospodarzom, którzy posiadają 10—15 mórg własnej ziemi. Jadą tacy do Niemiec, a własne gospodarstwo zaniedbują.

Spodziewam się, że Szanowna Redakcja zechce ten list zamieścić w naszej gazecie. (—) W. B.

Sprostowanie.

W „Robotniku Polskim“ Nr. 3 w dziale „Listy“ zaszedł z powodu nieuwagi korespondenta błąd. Mianowicie ustęp:

„Nawet poseł do sejmu p. Karsten, który jest kierownikiem Związku Centralnego, tensam też głosował, abyśmy naszą pensję z 4-tej klasy pobierali a nie z piątej, którąśmy opłacali“ — wymaga sprostowania:

„O ile stwierdziliśmy, p. Karsten przy obradach w Gliwicach nad pensjami knapszaftowemi wcale udziału nie brał. — Natomiast za ustawą knapszaftową, która przewiduje obniżenie kwoty zasadniczej (Grundbetrag) o 14 marek — głosował w parlamencie, jak sam się do tego przyznał. Redakcja.

Kobieta ministrem w Finlandji.

Finlandja jest pierwszym krajem cywilizowanego świata, który wprowadził w czyn równouprawnienie kobiet. Wiadomo, że przed wójną światową Finlandja była cząstką Rosji. Obecnie jest państwem niepodległem, republiką.

Dn. 10. grudnia ubiegłego roku dekretem prezydenta mianowaną została panna Miina Sillanpää, posłanka do parlamentu, ministrem opieki społecznej w nowoutworzonym gabinecie rządowym.

Karjera życiowa panny Sillanpää, liczącej już obecnie 60 lat życia, przedstawia się bardzo interesująco i niezwykle. Córka ubogiego wieśniaka, straciwszy wcześnie rodziców, idzie na służbę — zrazu do wielkiego młynarza, gdzie przez cały dzień dźwiga worki z mąką i ze zbożem, a wieczorami uczy się pokryjomu z książek przy blasku łojówki. Przez cały ten czas swej pierwszej pracy marzy tylko o jednem: dostać się na służbę do miasta. Miasto nie pociąga jej, tak jak inne wiejskie dziewczyny, nadzieją zabaw, pięknych strojów — nie, jej chodzi tylko o możność dalszego kształcenia się, bo w mieście podobno są takie szkoły, gdzie po skończonych zajęciach dziennych można wieczorami nauczyć się dużo bardzo mądrych i ciekawych rzeczy. Wreszcie marzenie małej Miiny zostaje spełnione: jest już w mieście — i rzeczywiście dostaje się na kursy wieczorowe. Uczy się zapamiętale, korzysta z każdej wolnej chwili, gotuje z książką w ręku, a w przerwach pomiędzy zajęciami domowemi rozwiązuje przy kuchennym stole zadania arytmetyczne.

Wraz z rozwojem umysłowym wzrasta i uświadomienie społeczne. Miina zaczyna się interesować losem innych pracownic, które, tak samo, jak ona, zdobywać muszą w pocie czoła swój kawałek chleba. Postanawia dążyć do zrzeszenia wszystkich kobiet pracujących dla wspólnej walki o byt. Staje się przeto jednym z najczynniejszych członków socjaldemokratycznego stronnictwa i organizuje pod jego egidą pierwsze w Finlandji związki służby domowej. Z tej to inicjatywy powstaje również pierwsze w tym kraju ognisko dla służących w Helsingforsie — zakład, w którym przyjeżdżające do stolicy wiejskie dziewczęta znaleźć mogą troskliwą opiekę i doskonałe warunki bytu, zanim istniejące przy Ognisku biuro pośrednictwa pracy nie wyszuka im zajęcia. Panna Sillanpää zostaje pierwszą kierowniczką tego ogniska i prowadzi je przez lat kilka, poczem przerzuca się do innej gałęzi pracy społecznej i obejmuje kierownictwo wielkiej kooperatywy rzemieślniczej. Niezmordowana jej energja i zapał do pracy, połączone z usposobieniem żywem, pogodnem i optymistycznem, jednają jej wszędzie przyjaciół i wkrótce staje się ona jedną z najpopularniejszych działaczek społecznych w Finlandji. To też zaraz po wprowadzeniu w życie ustawy o równouprawnieniu kobiet, nazwisko panny Sillanpää figuruje na czele list wyborczych do parlamentu. Obrana ogromną ilością głosów, piastuje ona stale odtąd urząd posłanki, w r. 1916 zostaje ponadto wybraną do Rady Miejskiej w Helsingforsie, obecnie zaś — powołana na członka rządu.

Pani Miina Sillanpää powinna służyć jako wzór także córkom naszych robotników i włościan, gdyż była córką prostego rolnika gospodarza, a jednak wybiła się na tak wysoki stopień obywatelsko-społeczny. A osięgła to, bo kochała swój kraj, swych ziomków, a oprócz tego miała wiarę w własne siły oraz niespożytą energję.